ANIOŁ STRÓŻ

PRZYJACIEL I NAUCZYCIEL DZIECI.

Rok II. **Kraków, Lipiec 1901.** **Nr. 7.**

List od Aniołka.

Kochane Dziateczki! Otóż i wakacye cieszycie się swobodą a Aniołek raduje się z Wami. Pamiętajcie jednak o tem, że cały dzień spędzony na zabawie zostawia wieczorem pewne niezadowolenie. Pan Jezus kochał sam pracę i nam ją ukochać kazał, więc też człowiek ma to uczucie wrodzone, a lenistwo zawsze rodzi gorzkie owoce. Tak więc i w czasie wakacyi, kiedy wam się po skończonym roku szkolnym należy słuszna rozrywka, nie trzeba zupełnie o robocie zapomnieć, tem więcej że dla waszych rodziców czas to najcięższej pracy a dobre dzieci powinny się poczuwać do obowiązku i pomagać im ile mogą. Otóż Aniolek, jak wiem, leci wśród ludzi i patrzy co robią, widział więc takie poczciwe dziatki i cieszył się bardzo. Starsze dziewczynki zamiatały izdebkę czyściuchno, przygotowały co mogły do wieczerzy, pamiętały, żeby kurki miały wodę świeżą, pozbierały jajka zniesione przed domem, uprzątnęły wszystko, a już najpilniej starały się, żeby młod-



szego rodzeństwa dopilnować. Matusia powróciwszy z pola zastała zawsze wszystko w porządku a dzieci w dobrem zdrowiu. Chłopcy pomagali dziewczynkom ile się dało, a kurki i gęsi i prosiaczki dobrze na tej opiece wychodziły, na zabawę też się czas znalazł a wieczorem do pacierza klękały dzieci zadowolone i wesołe. Aniołek się spodziewa, że wszystkim jego dziatkom tak się, ku jego wielkiej radości powodzić będzie. *Aniołek.*

Dzielny Włóczek ze Zwierzyńca.

Przed dawnym bardzo dawnym czasem, bo już blisko 700 lat temu, panował w Polsce Książę Bolesław Wstydliwy. Żona jego Kinga, czyli Kunegunda, córka króla węgierskiego była tak pobożna i cnotliwa, że po śmierci Papież ogłosił Ją świętą.

Za panowania Bolesława Wstydliwego i św. Kingi, spadła na naszą Ojczyznę ogromna klęska: pierwszy raz wpadli do nas Tatarzy. Był to dziki, okrutny, pogański naród, który mieszkał daleko a Polskę najeżdżał pod wodzą swego dowódcy czyli »chana«.

Tatarzy niszczyli rabowali wszystko, co spotkali. Nad Polską nie panował jeden król, ale rządziło krajem naszym kilku książąt; jednym z nich był Bolesław Wstydliwy, a że nie żyli oni z sobą w zgodzie i nie pomagali sobie wzajemnie, więc łatwo było Tatarom ich pobić.

Strach ogarnął wszystkich, nie próbowano nawet się bronić, lecz w górach i lasach szukano schronienia przed okrutnym wrogiem. Tatarzy zniszczyli kraj, obładowali się bogactwami i wielu ludzi wzięli w niewolę czy »jassyr«, jak oni to zwali.

Polacy jednak odznaczali się zawsze męstwem i odwagą w boju; to też gdy tylko się nauczyli, w jaki sposób z Tatarami wojować, nie tylko swój kraj od nich bronić potrafili, ale i sąsiednie.

Posłuchajcie Dziatki, opowiem Wam ciekawe zdarzenie z tych czasów.

Było to w oktawę Bożego Ciała. W Krakowskich świątyniach biły dzwony, a z kościoła Panny Maryi wychodziła właśnie procesya. Lud pobożny zapełnił wielki Rynek i modlił się z płaczem o miło-

sierdzie Boże, bo co wieczora płonęły na niebie łuny i słychać było, że Tatarzy blisko.

Wtem pomiędzy modlących się ludzi, wpada garstka chłopków i woła: »Ratujcie, ratujcie, Tatarzy palą i rabują naszą wioskę«. Na te słowa przerażenie ogarnęło wszystkich, bo nie myśleli, żeby nieszczęście było tak blisko.

Ale prędzej dęby w lesie
Zegnie oddech burzy,
I na wióry je rozniesie,
Nim Krakowiak stchórzy.

Wśród tłumu pobożnych byli także ludzie z sąsiedniej wsi Zwierzyńca; z dawien dawna zajmowali się oni dostarczaniem drzewa mieszkańcom Krakowa, i sprowadzali je nieraz z daleka Wisłą. Ludzi tych nazywano »Włóczkami«.

Jeden z tych włóczków zerwał się i zawołał: »Za mną bracia, kto w Boga wierzy! Nie dajmy się Tatarom!« — »Nie dajmy się!« krzyknął tłum.

I niebawem cisza zaległa Rynek, w mieście zostali tylko starcy kobiety i dzieci i modlili się, aby Bóg pobłogosławił dzielnym obrońcom.

Zmrok znów zapadał, gdy znów na ulicach Krakowa rozległ się tentent koni i okrzyki zrazu dalekie, potem coraz bliższe. Z trwogą w sercu słuchano ich, aż tu na Rynek wjeżdża konno... Tatar, cały krwią zbryzgany. W pierwszej chwili ludzie struchleli myśląc, że Tatarzy już w mieście, aż tu za Tatarem ciągną zwycięzcy Krakowianie, wołając: »Niech żyje dzielny włóczek, nasz wybawca!« On to na czele Krakowian pobił Tatarów, ubrał się w szaty ich wodza i tak wjechał do Krakowa, oznajmiając klęskę wroga.

I do dziś dnia, na pamiątkę tego zdarzenia, w tydzień po Bożem Ciele gdy procesya ostatnia się kończy, lud nie rozchodzi się, lecz zostaje na Rynku. Po chwili, od strony Zwierzyńca rozlega się odgłos bębna i muzyki, a na Rynek krakowski wjeżdża na drewnianym koniu człowiek przebrany w Tatara i gumową pałką bije tych, co mu w drodze stoją. A ludzie przypatrują się tej zabawie »Konika Zwierzynieckiego« i powtarzają sobie historyę o dzielnym włóczku ze Zwierzyńca.

Co kochać?

Co masz kochać? pytasz dziecię,
Co dla serca jest drogiego?
Kochaj Boga, bo na świecie
Nic nie stało się bez niego.

Kochaj ojca, matkę twoją,
Módl się za nich codzień z rana,
Bo przy tobie oni stoją,
Niby straż od Boga dana.

Do ojczyzny po rodzinie,
Wzbudź najczystszy żar miłości
Tuś się zrodził w tej krainie
I tu złożysz twoje kości.

W czyjem sercu miłość tleje
A nie toczy go zgnilizna,
W tego sercu wciąż jaśnieje
Bóg, rodzina i ojczyzna!...

Odpowiedzi od Aniołka.

Dora i Lubu Rajscy. Niech Wam, drogie dziatki, Pan Jezus błogosławi za Wasze dobre serduszka dla biednych robotnic.

Tadzio i Broncio Decowscy. Dla tego że ziemia jest olbrzymia i że my tylko malutką cząstkę jej w koło siebie widzimy a nie możemy jej całej wzrokiem ogarnąć. Drobniutkiej muszce, gdy siędzie na jabłku, z pewnością wydaje się ono także płaszczyzną, bo tylko bliziutko dokoła siebie widzi.

Cześ Kędzierski. Aniołek rozumie, że Ci żal Romusia, boś go kochał; ale pomyśl jaki on teraz szczęśliwy, jest Aniołkiem u Pana Jezusa i Matki Boskiej! Dobrem świadectwem i obietnicą poprawy Aniołek się serdecznie ucieszył.

Pozdrów Marylkę od Aniołka; listek jej wielką mu radość sprawił.

Ducha Stryjeńska. Gwiazdy dla tego wydają się nam jakby w ząbki powycinane, że światło ich ciągle migoce, to jest na wszystkie strony promyki niby języczki, wysyła. Gdyby gwiazdy świeciły tak spokojnie jak np. księżyc, wtedy byśmy zaraz zobaczyli, że są, jak księżyc, okrągłe.

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.